

# CZATY

☉ ☉ ☉ CZASOPISMO STRAŻY CELNEJ ☉ ☉ ☉

## Strażnik — pan granicy.

Piękna jest nasza służba. Przy wielkiej odpowiedzialności daje nam wiele rzeczy, których nie ma żaden inny urzędnik, a nawet człowiek niezależny.

Daje nam przedewszystkiem wielką samodzielność i swobodę. Może się to komuś wydać dziwnem i nieprawdopodobnem, by umundurowany i uzbrojony strażnik celny mógł się czuć samodzielniejszym i swobodniejszym, niż inny pracownik państwowy. A jednak tak jest naprawdę, kto tego nie widzi, ten nie ma oczu ku patrzeniu.

Nasze przepisy służbowe opracowane są w duchu nowoczesnym i ściśle demokratycznym. To znaczy, że główny nacisk w pracy każdego funkcjonarjusza kładzie się na wyrobienie w nim poczucia samodzielności i odpowiedzialności. Strażnik pełni sam służbę na wielkim odcinku, władza ufa mu zupełnie i liczy na jego osobiste wyrobienie.

I nie może być inaczej, bo w przeciwnym razie musiałoby być dziesięć razy więcej ludzi w służbie granicznej, jak na to zresztą mamy przykłady w państwach, gdzie granica strzeżona jest przez wojsko.

Naturalnie trzeba umieć odróżnić samodzielność i pozostawioną swobodę od samowoli. Każda zbiorowa praca musi być przez kogoś kierowana. Dla sprawności pracy musi być zapewniony posłuch dla odpowiedzialnego kierownika, którego zadaniem jest skierować do jednego celu wysiłki jednostek. Im wydawniejsza ma być praca, tem większa musi być karność. Karność ta jednak dla rozumnego człowieka nie jest ograniczeniem jego samodzielności, boć przecież wstępując już do służby zdawał sobie sprawę, że wstępuje nie po to, by robić, co mu się podoba, ale w tym celu, by swą pracą, uzgodnioną z pracą innych, przyczynić się do wykonania zadań służby.

Ma się do tego przyczynić wysokie poczucie odpowiedzialności. Każdy z nas powinien zawsze pamiętać o swych za-

daniach. Nie czekać, aż powie mu to przełożony, bo jak wiadomo, przełożony tygodniami nieraz nie może widzieć swych podwładnych. Sam musi wiedzieć, po co postawiono go na granicy i do czego zmierza wykonywana przez niego służba. Ani na chwilę nie wolno mu o tem zapominać.

Dopiero od chwili, kiedy wyrobił w sobie poczucie odpowiedzialności, strażnik zaczyna być dobrym strażnikiem. Wtedy pojmuje już, że przełożony nie jest jego dozorcą, ale kierownikiem. Wtedy zrozumie cel przepisów służby i potrzebę karności. Sam dojdzie do wniosku, że człowiek, widzący w swym przełożonym jedynie dozorcę z batem i pełniący służbę tylko z obawy kontroli, nie jest wolnym, myślącym i samodzielnym człowiekiem, a niewolnikiem, co jak wół w jarzmie chodzi.

Wyrobiona samodzielność daje człowiekowi poczucie wolności, swobody i władzy.

Z korespondencji, zamieszczanych w Czatach, przekonali się nasi czytelnicy, że poczucie to istnieje już w naszej służbie. Funkcjonarjusz Straży Celnej z dumą nazywa się panem i władcą granicy, królem się czuje na szczycie karpackim, gdzie tylko orzeł królewski dociera.

Tak i być powinno. Samodzielność nie może jednak przechodzić w samowolę. „Kto chce umieć rozkazywać — musi się nauczyć słuchać!” mówi przysłowie. No, ale o tem pamiętaj już nasi przełożeni...

Zakończmy jedną zwrotką wiersza, nadesłanego redakcji przez p. str. Zająca, z inspektoratu Żywiec.

Stoję pośród gór sam jeden,  
Czy pioruny, czy burza wciąż wyje;  
Ja, sam jeden, jak władca tych lasów, tych gór  
I wszystkiego, co wkoło tu żyje...

Feliks Olas.

ST. M.

## O formach granic państwa.

Granice państwowe zmieniają swój charakter i swoją formę w zależności od dwóch głównych praw, a mianowicie: stalego wzrostu ludności i zwiększania się wartości zajmowanej ziemi. Wartość tych czynników w przeciągu okresu dziejów ludzkich uległa radykalnej zmianie. Niedgdyś ziemia posiadała

nieznaczną wartość w porównaniu do materiału ludzkiego, obecnie państwo jest w stanie oddawać corocznie bez większego i widocznego uszczerbku znaczną nawet ilość mieszkańców, lecz nie jest w możności tracić chociażby skrawki ziemi. W miarę rozwoju i kształtowania się nowoczesnego stosunku pomiędzy

temi czynnikami, nacisk wzajemny organizmów państwowych na siebie staje się stały, jednostajny i silny. W miarę unifikacji państw kwestje sporne graniczne obejmują coraz mniejsze skrawki ziemi. Tematem zaś walki i współzawodnictwa między państwami staje się sfera daleko szersza. Państwa wychodzą na szerokie przestrzenie oceanów i lądów, walcząc o stanowisko wielkomocarstwowe, o sferę wpływów.

Państwo staje się organizmem, dla którego pierwszym prawem jest dążenie do potencji rozwinięcia swego stanu posiadania — czy przez prowadzenie polityki pozerania przestrzeni, t. j. bezpośrednio powiększenie swego obszaru, czy też przez poddanie innych obszarów pod swój wpływ polityczny.

Nowoczesne pojęcie granicy linearnej, jednowymiarowej jest względnie świeże. Nie było ono znane w przeszłości, gdzie dobrze nikt nie wiedział i nie próbował jej ustalić — wytyczyć. Wiemy, że wahała się ona stale, przesuwała się w różnym czasie, a odległość jej pozostawała wprost proporcjonalną do potęgi państw sąsiadujących.

Ulubioną formą osłony tworzyw państwowych w tym okresie jest pozostawienie na kresach swego rozpostarcia puszczy, stepów, puszczy bez osiadłej ludności, pozostawianie ukraińskich ziem w stanie niegościnnym dla tych, którzy się w nie z wrogiem zamiarem zapuszczają. Na wszystkich niemal rubieżach Polski znajdujemy te puszcze graniczne; lepiej znamy je na zachodzie państwa. Z nimi związana jest pierwsza faza naszej historii.

„Siedem dni idzie z Ujścia w kierunku na Pyritz Otton z Bambergu, żarliwie nawracać pogan — przez ten straszliwie wielki las — który przegradza państwo Chrobrego od Pomorza”.

W miarę wzrostu siły, albo upadku państwa, puszcza graniczna przesuwa się. Niemcy odsuwali ją od Odry, tępiąc Słowian. Społeczeństwa wyżej stojące militarnie szerzą próżnię

wokoło siebie, nie z racji swego rozrostu dla zyskania ziemi do kolonizacji, której mają poddostatkami i nie dla nasycenia żądz mordy, lecz ponieważ nie widzą innego sposobu zabezpieczenia siebie na przyszłość. W tym celu osiedla sąsiadów niszczą, a ludność przenoszą na nowe sadyby, bądź rozpędzają na wszystkie strony świata.

Rzadkość zaludnienia, a w związku z tem nikła wartość ziemi sprawia, że niejednokrotnie puszcza graniczna zajmuje olbrzymie obszary w stosunku do powierzchni ochranianego kraju; szerokość jej mierzy się na dni i tygodnie marszu. Zadanie jej zawsze niezmiennie: utrudnić przemarsz nieprzyjacielowi, zmuszając go do przebycia strefy najeżonej przeszkodami, bezludnej, gdzie nie znajdzie niezbędnych środków żywności, a zarazem zyskać dostateczny czas dla przygotowań do odparcia najazdu.

Druga faza w rozwoju granic rozpoczyna się z dniem, gdy wielkie mocarstwa posiadają już wykształconą organizację administracyjną i wojskową, a zetknęły się z grupami plemiennymi, słabo zorganizowanymi, o fizjonomji społeczeństw świeżych i łamliwych. Trudno jest z niemi ustalić sąsiedzkie stosunki, zawarowane traktatami. Na pograniczu nieustanny jest stan pośredni, ani pokój, ani wojna, który przy każdej dobrej okazji zamienia się w pożogę wojenną i zaprzysiężone umowy nikogo nie obowiązują. Taka jest sytuacja w pewnym okresie Polski wobec Litwy i Tatarów, Rosji przy posuwaniu się przez stulecia w głąb Azji.

Wówczas w tych państwach staje się koniecznością życiową militarna organizacja strefy granicznej, próżnej i nieobsadzonej od strony barbarzyńców.

Forma tej organizacji pozostaje w dość ścisłej zależności od oblicza kraju, w którym strefa ochronna przebiega. Jedną z ulubionych rodzajów zasłon jest wał graniczny, rozciągający się na setki i tysiące kilometrów, który jest pilnie strzeżony.

(Dok. nast.)

## Wyrok.

Było świąteczne przedpołudnie pełne przenikłej mgły i lekkiego błota, kiedy Stefan Ożycki szedł śpiesznie jedną z ruchliwych ulic w handlowej części miasta. Zgiełkliwy, nerwowy tłum, turkot wozów, przymknięte tylko dla pozorów drzwi sklepów świadczyły, że życie płynie tu codzienną, rwącą falą, że ten brudny ruchliwy tłum załatwia jakieś interesy, pracuje, o coś zabiega, do czegoś dąży. Święto było tam o kilkanaście ulic dalej — tu był dzień zwykłego mozołu, z przymusu tylko upozorowany zamkniętymi sklepami, we wnętrzu których odbywała się zwykła, normalna praca dnia codziennego.

Ożycki szedł, patrzył i myślał z pewnym podziwem, że oto w jednym mieście są właściwie dwa miasta: tamto i to. To obce, cudze, odmienne od tego, po jakim co dnia chodził, w jakim pracował i żył.

Przez szeroką ulicę przewalał się z głuchym łoskotem szereg ciężkich wozów, naładowanych pakami towarów, skrzyń i worów. Obszarpany, obryzany

biciem tłum krzychał coś, popychał się, biegł koło wozów, wsiąkał w bramy domów i niósł ze sobą falę złota, które było tu jedynym celem, wysiłkiem i dążeniem. Pieniądz toczył się w grząskim błocie ulicy z turkotem wozów, z hukiem zwalanych paków, z czarnym ludzkim mrowiem, ruchliwym, jak żywe srebro. Ożycki wszedł na jedną z bocznych ulic i zatrzymał się przed wielką, kilkupiętrową kamienicą. Spojrzył na numer: był ten sam, jaki mu wskazano. Po brudnych schodach udał się na drugie piętro i stanął przed drzwiami, na których widniała mosiężna tabliczka z napisem: A. Blumenfisza. zadzwonił — i chwilę czekał; w przedpokoju rozległy się czyjeś kroki i drzwi przymknięte na łańcuch odchyliły się zlekka.

— Do kogo pan sobie życzysz? — zapytał jakiś głos niewieści.

— Czy zastałem p. Blumenfisza? — spytał z kolei Ożycki.

— Pana Blumenfisza? Jest. A co pan sobie życzysz?

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych

WŁADYMAWA BACINIŚA

MAKOTA.

## Służba śledcza.

(d. c.)

Gipsowe odlewy śladów są trwałe i dają się przechowywać przez dłuższy czas, natomiast odlewy z wosku, łożu, smoły i t. p. są mniej trwałe i nie tak praktyczne. Pamiętać przytem należy, że odlewy robione ze smoły są trochę mniejsze od gipsowych i odwrotnie, gipsowe znów nieco większe. Odlewy ze smoły, wosku i t. d. robimy w podobny sposób, jak gipsowe, jedynie z tą różnicą, że po roztopieniu na zupełnie wolnym ogniu, a jeszcze lepiej wstawić, powiedzmy, jakieś naczynie z woskiem lub smołą w drugie naczynie z wrzącą wodą i w ten sposób uzyskaną płynną zawartość w pierwszym naczyniu wlać w odcisk. Robią również odlewy z siarki, którą po przetopieniu wlewa się do odcisku, przyczem należy baczyć, by się siarka nie zapaliła. Przed waniem siarki w odcisk, należy sprawdzić, czy w odcisku niema wody, ponieważ może siarka całkowicie „wylecieć”. W wypadku zapalenia się siarki, należy ją posypywać popiołem, względnie piaskiem. Wodę wysuszamy przy pomocy bibuły.

Każdy odlew dobrze zrobiony da nam wierną odbitkę, że tak powiemy fotografię każdego pozostawionego śladu, — przez co z łatwością stwierdzić możemy różne szczegóły, np.: wszelkie reperacje podeszwy, wykrzywienie obcasów, brak gwoździ i starcie się niektórych w nabitej podeszwie, brak podkowy lub częściowe zniszczenie się tejże, rozmiar obuwia, wielkość nogi i t. p.

Ślady pozostawione w śniegu należy lekko posypać potasem, który powoduje twarzenie śniegu.

Obserwując ślady kół od pojazdów, możemy z łatwością poznać kierunek jazdy, dalej zwracamy uwagę na szerokość obręczy, ilość gwoździ w obręczy i t. p.

Mając do czynienia ze śladami opon samochodowych, zwracamy uwagę na markę — napisy fabryczne, na pewne naprawy i uszkodzenia i t. d.

Ślady pozostawione przez przestępcę na miejscu czynu bywają dwojakie: 1) ślady wynikłe od działań przestępcy na okoliczne miejsca i przedmioty i 2) ślady wynikłe od działania miejsca i znajdujących się na niem osób i przedmiotów na ciało i ubranie przestępcy.

Jak bardzo ważną rolę odgrywają ślady w służbie śledczej, jako przykład mogą nam posłużyć następujące fakty:

Na odcinku granicznym 146 — 145, pomiędzy godziną 1, a 2 w nocy, patrol Straży Celnej zauważył kilku osobników, przekradających się przez granicę. Ponieważ odległość była dość znaczna, strażnicy ukryli się w zaroślach, oczekując na ich zbliżenie się, lecz nie poskutkowało to wiele, ponieważ przemytnicy mieli z sobą psa, który szczekaniem zaalarmował ich, zdradzając w ten sposób obecność osób obcych. Niebyło czasu do stracenia — strażnicy wyskoczyli z kryjówek, lecz ze względu na ciemną noc i pobliże granicy przemytnicy zbiegli za granicę. Z całej paczki zdołano ująć tylko 2 przemytników T-icza i J-ka, którzy przy badaniu nie chcieli zdradzić nazwisk współników. Ponieważ w nocy padał deszcz i ziemia rozmiękla, rano strażnicy zauważyli cały szereg śladów, które wskazywały, że przemytników było pięciu. Po nitce do kłębka. Jak wynikało z badania śladów, jeden z przemytników był kulawy, drugi znów miał wojskowe buty podbite gwoździami i obcasy zaopatrzone w podkówki. Po zrobieniu odlewów stwierdzono dalej, że trzy środkowe gwoździe, ochraniające podeszwę, były zupełnie starte, a czwartego gwoździa w pierwszym rzędzie brakowało zupełnie. Nasunęło się przypuszczenie, że kulawym osobnikiem może być gospodarz N-ki z miejscowości W.

Przeprowadzony wywiad w miejscowości W. ustalił, że N-ki nocy ubiegłej w domu nie nocował, dalej, że N-ki ma młodszego brata, którego również tej nocy w domu nie było, następnie, że brat N-kiego chodzi w butach wojskowych, wreszcie, że jak jeden tak i drugi mają nie nadzwyczajną opinię i są podejrzani o uprawianie przemytu. Zrobiono pomiary odlewów z obuwiem braci N-kich; sprawdzono ilość i jakość gwoździ na zelówkach i okazało się, że ślady faktycznie pochodziły od braci N.; którzy w końcu przyznali się do winy, a znalezione podczas rewizji przemycany tytoń ostatecznie zdecydował o winie N-kich.

Również ciekawy przykład podaje pan inspektor policji śledczej Sonenberg.

W fabryce cukierków w Warszawie przy ulicy Młynarskiej № 18 popełniona została w swoim czasie kradzież. Złoczyńcy, za pomocą wylomu, dostali się do kasy ogniotrwałej, skąd zabrali większą sumę pieniędzy w papie-

— Mam do niego interes — rzekł trochę zniecierpliwiony.

Drzwi otworzyły się i Ożycki znalazł się w ciemnym przedpokoju; uderzył weń jakiś specyficzny mdły zapach i w tej chwili rozwarły się drzwi pokoju i ukazał się w nich właściciel mieszkania.

— Pan ma do mnie interes? — zapytał krótko.

— Tak, chciałem się z panem widzieć.

— Proszę, niech pan wejdzie — i wskazał mu gestem wejście.

Ożycki wszedł do pokoju dostatnie umeblowanego, służącego widocznie za jadalnię.

Usiadł z gospodarzem przy stole i Ożycki krótko wyluszczył interes, jaki go tutaj sprowadził. Potrzebował pieniędzy i to kwotę dość znaczną, dowiedziawszy się zaś, że Blumenfisz udziela pożyczek, przybywa, aby omówić tę sprawę.

Gospodarz słuchał uważnie, poczem zapytał Ożyckiego:

— To pan pracuje razem z panem Mareckim w ministerstwie. Tak?

— Tak — odparł Ożycki.

— Pan Marecki ma tam bardzo ładną posiadłość... On kiedyś pożyczał, ale to już było dawno... Pan musi przecież mieć tam dobrą pensję?

Ożycki machnął niechętnie ręką.

— Pan wie, co to są posady rządowe: roboty huk, a pensja pod psem.

— No tak — uśmiechnął się Blumenfisz — ja wiem. Co to jest taka posada rządowa, jak kto chce trochę żyć, trochę się zabawić i ubrać. Co to za interes, ojej... — i spojrzął na eleganckie ubranie Ożyckiego. — Pan pracuje razem z Mareckim? — zapytał.

— Nie, ja w wydziale zagranicznym.

Blumenfisz chwilę się zamyślił, obserwując z pod oka Ożyckiego, coś widocznie ważył w umyśle, poczem rzekł:

— Widzi pan, ja nie mogę panu pożyczyć, bo teraz są takie czasy, że złapać pieniądze, to tak, jak wróbla na dachu. Ja sam włożyłem trochę pieniędzy

rach, złocie i bilonie srebrnym, oraz pewną ilość cukierków. Wylom zrobiony był w murze fabryki na wysokości pół piętra, od strony zaoranego pola. Wykonawca tej roboty jedną nogą stanął na przymurku, drugą zaś oparł o ramiona swoich współników. Po zrobieniu wylomu, jeden ze współników dostał się do środka fabryki, umocował linę, której drugi koniec spuścił na zewnątrz. Po tej linie złoczyńcy weszli do fabryki. Po dokonaniu kradzieży, złoczyńcy wydostali się przez ten sam wylom, lecz widocznie dla pośpiechu nie spuścili się po linie, a wyskoczyli wprost na pole przez zrobiony otwór. Ponieważ, jak zaznaczyłem wyżej, pole było zorane, pozostały się bardzo charakterystyczne ślady. Badanie skonstatowało, iż jeden ze złoczyńców pozostawił ślad lewego buta kompletnie skrzywionego, przyczem odbita została nader dokładnie gumka na obcasie. Z tego śladu, jako bardzo charakterystycznego, zrobiony był odlew gipsowy. Dokonane natychmiast poszukiwania dały w swym rezultacie zatrzymanie w Mokotowie bardzo wesołej, złodziejskiej kompanji, złożonej z kilku mężczyzn i kobiet. Jeden z aresztowanych, znany włamywacz Piotrowski, miał zupełnie skrzywiony but z lewej nogi, a na obcasie miał przykręcone gumki. Okoliczność ta wzbudziła silne podejrzenie, lecz dokonana rewizja w mieszkaniu Piotrowskiego nie dała żadnych wyników, natomiast rewizja u jego kochanki dała wynik dodatni, gdyż znaleziono u niej pewną ilość cukierków w opakowaniu firmowym poszkodowanego, oraz srebrny bilon, który ostatecznie zdemaskował Piotrowskiego, a to dla tego, że był fałszywy i fabryka przechowywała go w oddzielnym schowanku z całonocnych wypłat. Tenże sam fałszywy bilon znajdował się u kochanki Piotrowskiego. Wówczas Piotrowski przyznał się do winy i w dodatku wydał swoich współników.

Takich i tym podobnych wypadków kroniki śledcze notują bardzo wiele.

Pamiętajmy, że nawet pozostawiony ślad po zwykłej lasce posiadanej przez przestępcę, w zależności od tego, czy laska była okuta na końcu, czy opatrzona ostrzem, czy tępo zakończona, może być dla nas użytecznym.

#### SZWARGOT ZŁODZIEJSKI UŻYWANY W WIĘZIENIACH.

Czerwonka — krew (po francusku raisine)

w interes i nie mogę ich zobaczyć. Co to za czas do interesów, to aż się nie chce myśleć.

Ożycki nerwowo zabębnił palcami po stole, odmowa Blumenfiszca była dla niego poprostu katastrofalną.

Blumenfisz spostrzegł to i jakiś uśmiech przeleciał mu po twarzy.

— Ja panu coś powiem, ja panu chcę dopomóc. Pan potrzebujesz — kto dzisiaj nie potrzebuje. Ja panu nie dam pieniędzy, ale dam panu dobrą radę; a to jest tak, jak gotówka. Pan pójdzie do mojego znajomego, on jest trochę handlowiec, on obraca gotówką i pan z nim ten interes załatwi. To nie jest żaden zwykły kapcan, co się bawi w małe interesy. On ma wielkie stosunki i niech pan z nim mądrze pogada, to pieniądze będzie pan miał. Niech pan sobie zapisze jego adres.

— W takim razie udam się do niego zaraz — rzekł Ożycki.

— Nie — odpowiedział Blumenfisz — pan pój-

Czesanie — bicie (dostał czesanie — smarowanie)  
Część — obwód (cyruł) policyjny.  
Dachować — kłaniać się (dach bije).  
Dąbrowie — zakład karny w Stanisławowie.  
Deka — piersi (bijże w dekę).  
Delegowany — Sąd powiatowy.  
Delka — woda.  
Demba — dać demba — uciec.  
Dęty — twardy kapelusze.  
Deus — Bóg.  
Dławiduda — organista kościelny.

(d. c. n.)

### Na granicy. **MUZEUM**

*Ach, jak na granicy ładnie,  
Słoro tylko noc zapadnie:  
Strażnicy się cicho snują,  
Potem pod drzewem czatują.  
Cisza, tylko żab rechanie, —  
Nagle: czy to nie stąpanie?  
Prawda! Widzę, jak chłop w lesie  
Wieprza wprost do Niemiec niesie.  
Stój! — zakrzykną do hołoty,  
(Serce chłopca buch w „galoty” \*),  
Wieprza nosić tej hałacie?  
To nie wolno, ty psubracie!  
Nie pomogą prośby, żale:  
Na placówkę marsz, cymbale!  
Tam przodownik spisze akta  
I w mig wyśle pana bratka  
Do pobliskiej stacji cłowej,  
Tak powstaje wynik nowy.*

Ochojec.

Józef Sieradzki, st. str.

\*) Galoty = spodnie (w gwarze górnośląskiej).

dzie do niego... — chwileczkę się namyślał — pojutrze. I niech pan nie zapomni powiedzieć, że pan przychodzi od Blumenfiszca. Uważa pan: od Blumenfiszca.

Pożegnali się i Ożycki wyszedł z mieszkania. Od kilku miesięcy, wskutek zbiegu nieprzychylnych okoliczności, po części zaś i własnej lekkomyślności, Ożycki znalazł się w fatalnych interesach materialnych. Trafiły go liczne długi, pensja nie wystarczała do połowy miesiąca, a przyzwyczajony kiedyś do dobrobytu w domu rodzinnym, skąd czerpał pomoc, nie mógł nauczyć się ścisłego rachunku i dlatego, choć koledzy jego, zarabiający mniej, utrzymywali rodziny, pan Stefan brnął w sytuację coraz kłopotliwszą. Ratunek widział w pożyczce od Blumenfiszca i nie bardzo wierzył, żeby udało mu się wy dostać pieniądze od poleconego przez Blumenfiszca Tretora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

C. X. Jankowski.

.....

## Przepisy zdrowotne.

według Dr. M. Offmańskiego, profesora - wykładowcy Kursów policyjnych dla wyższych funkcjonarjuszów.

- 1) Zachowuj wszędzie nadzwyczajną czystość.
- 2) Myj ręce przed każdym jedzeniem i po użyciu ustępu. Płucz usta rano i wieczór. Kąp się jak najczęściej.
- 3) Przewietrzaj dokładnie mieszkanie. Przewietrzaj ubranie i bieliznę na powietrzu i w słońcu.
- 4) Wstawaj wcześniej i pracuj.
- 5) Nie przesiaduj w knajpach.
- 6) Nie pij nieprzegotowanego mleka. Nie pij alkoholu. Nie jedz niedojrzałych lub zepsutych owoców.
- 7) Zakrywaj pokarmy i napoje przed muchami i pyłem. Tęp zawzięcie muchy, komary, wszy, pluskwy, pchły oraz szczury, — ponieważ przenoszą choroby.
- 8) Nie wchodź do mieszkań zakażonych.
- 9) Nie zamiataj na sucho.
- 10) Dbaj o zdrowie.

(Cykl z wykładów).

W. W.

## Z policji państwowej.

### REDUKCJA.

Policja Państwowa zatrudnia w tej chwili około 40.000 wyższych i niższych funkcjonarjuszów. Stan ten jest znacznie wyższy od stanu etatowego, przewidzianego przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Ponieważ Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pracuje obecnie nad wprowadzeniem w życie ostatecznej stabilizacji funkcjonarjuszów Policji Państwowej, postanowiła Komenda Główna przeprowadzić w czasie najbliższym redukcję ok. 3000 funkcjonarjuszów, dla uzgodnienia faktycznego stanu liczebnego ze stanem etatowym.

Redukcja ma objąć posterunkowych i starszych posterunkowych.

Zdaniem kompetentnych władz redukcja odbije się ujemnie na bezpieczeństwie publicznym, jest jednak nieunikniona, bo spowodowana względami oszczędnościowymi.

Mimo zapewnień, że redukcja ta będzie już ostatnią, stwierdzić musimy, że moralny jej wpływ ujemny na ogół funkcjonarjuszów jest bardzo znaczny. Dlatego nie możemy powstrzymać się od wskazania na racjonalną politykę urzędniczą w korpusie Straży Celnej, w którym od chwili ostatecznego załatwienia spraw stanu osobowego w r. 1924 *niema mowy* o żadnej redukcji.

## Sprawy wojskowe.

### O UMUNDUROWANIE OFICERÓW REZERWY.

Jak wiadomo, oficer rezerwy, powołany na ćwiczenia, jak również w wypadku mobilizacji, obowiązany

jest stawić się w oddziale w przepisowym umundurowaniu. Ten sam obowiązek ciąży na oficerze rezerwy, wezwanym do raportu kontrolnego.

Doświadczenie lat ostatnich uczy, że niewielu tylko oficerów rezerwy może uczynić zadość tym wymaganiom. A dzieje się to dlatego, że stare umundurowanie, w którym oficer rezerwy odszedł „do cywila” jest po kilku latach zupełnie zniszczone, często za ciasne, jeżeli właściciel w pokojowych warunkach utył, lub wyrósł, trudne zaś dzisiaj ogólne warunki ekonomiczne w kraju nie pozwalają większości interesowanych na być nowego umundurowania.

Władze wojskowe, którym przecież wszystkie te sprawy dobrze są znane, wymagają mimo to przepisowego umundurowania od oficerów rezerwy, o ile dany oficer w czasie swej służby wojskowej otrzymał dodatek na umundurowanie. W drodze wyjątku tylko zezwalają oficerom rezerwy, nie posiadającym własnego umundurowania, na wypożyczenie munduru z magazynów żołnierskich, za opłatą w wysokości ustalonych kosztów dziennego zużycia munduru.

Opłatę tę mają oficerowie rezerwy wpłacać z góry, przy rozpoczęciu ćwiczeń, a wynosić ona będzie dla oficera, powołanego na 8-tygodniowe ćwiczenia, około 35 złotych.

Przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy ozwały się ostatnio liczne zastrzeżenia z kół oficerów rezerwy. Uważają, że ubieranie oficerów rezerwy w szaty żołnierskie obniży ich powagę u szeregowych, że robi z nich wobec kolegów zawodowych oficerów II klasy, że utrudni to pracę i zniechęci oficera rezerwy, podczas gdy przecież dążeniem armii czynnej powinno być jak najściślejsze związanie z sobą oficera rezerwy.

Oto jak sobie wyobraża rozwiązanie takiej sprawy „Głos Oficera Rezerwy”:

„Sądzymy, że jedynym rozwiązaniem w tej sprawie byłoby wypłacanie dodatku na umundurowanie wszystkim tym oficerom rezerwy, którzy nie otrzymali go dotychczas przy pierwszym powołaniu do służby czynnej, wzgl. bezpośrednio przed przejściem do rezerwy, o ile ci ostatni zostali powołani na zasadzie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej i po przejściu odpowiedniego wykszolenia, oraz ukończeniu szkół wojskowych, zostali mianowani podporucznikami w rezerwie.

Sposób ten, przy obecnym systemie powoływania na ćwiczenia po parę roczników corocznie, nie będzie stanowił zbyt dużego obciążenia dla skarbu, gdyż wydatki z nim związane będą rozłożone na cały szereg lat, a korzystną jego stroną będzie tak bardzo pożądane, zarówno dla dobra służby jak i ogółu oficerów rezerwy, racjonalne rozwiązanie tej palącej kwestji.

Co się zaś tyczy raportów kontrolnych, to należałoby tym oficerom, którzy po zwolnieniu do rezerwy nie otrzymali dodatku na umundurowanie zezwolić na stawianie się do raportów w ubraniu cywilnym, o ile nie posiadają munduru.

## STARSZEŃSTWO B. URZĘDNIKÓW WOJSKOWYCH.

(Dz. Ust. 106, poz. 742).

Na podstawie art. 30 i 90 oraz 105 ustawy z dnia 23. III. 1922 r. o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów W.P. (Dz. U. R. P. Nr. 32 poz. 256) zarządzam:

Par. 1. Przy przemianowaniu na oficerów rezerwy byli urzędnicy wojskowi W. P. otrzymują jako datę starszeństwa:

a) jeżeli otrzymują stopień niższy od stopnia odpowiadającego posiadanemu stopniowi urzędnika wojskowego — datę 1. VIII. 1919 r.;

b) jeżeli otrzymują stopień odpowiadający posiadanemu stopniowi urzędnika wojskowego — datę 1 dnia następnego miesiąca po dniu uzyskania ostatnio posiadanego stopnia urzędnika wojskowego, jednakowoż nie wcześniejszą niż 1. I. 1921 r.;

c) jeżeli otrzymują stopień wyższy od stopnia odpowiadającego posiadanemu stopniowi urzędnika wojskowego — datę 1. I. 1925 r. przyczem w stosunku do oficerów rezerwowych, objętych listą starszeństwa oficerów rezerwowych, zostaną umieszczeni na tej liście po ostatnim oficerze w danym stopniu i starszeństwie.

Par. 2. Kolejną liczbę starszeństwa między przemianowanymi ustali minister spraw wojskowych.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia porucza się ministrowi spraw wojskowych.

## Z granicy południowej.

### WALKA STRAŻNIKÓW CELNYCH ZE STADEM WILKÓW.

Kurjer Codzienny z dnia 23 października donosi: Starzy ludzie z Worochty prorokują wczesną i ostrą zimę, której pierwsze zwiastuny okazały się już w Worochcie, oto spadł śnieg, który leży nie tając.

Dwa towarzystwa łowieckie toczą walkę o prawo polowania, z czego korzysta zwierzyzna. Przed kilku dniami na dwóch członków Straży Celnej, uzbrojonych w karabiny, napadły wilki tuż za tartakiem. Po wystrzelaniu wszystkich naboju bez wyrządzenia wilkom z powodu ciemności szkody, ledwie z życiem schronili się strażnicy na drzewa, gdzie do rana przesiedzieli.

## Z granicy Gdańskiej

### UREGULOWANIE ROZRACHUNKÓW CELNYCH

GDĄŃSK, 18. 10. PAT. W dniu 17 b.m. został podpisany w Gdańsku protokół w sprawie wyrównania należności z tytułu rozrachunku wpływów z cel za lata 1923 i 1924. W ten sposób uregulowano różnicę zdań, powstałą na tle rozrachunków wpływów celnych. Protokół został podpisany przez przedstawi-

ciela rządu polskiego d-ra Rasińskiego i przedstawiciela senatu w. m. Gdańska senatora dr. Volkmana.

## Z granicy wschodniej.

### SOWIETY WYDAJĄ DEZERTERÓW.

W nocy z 14 na 15 października zbiegło do Rosji 12 poborowych rocznika 1903, którzy uciekli przed służbą w wojsku polskim. Uciekinierzy zostali przychwyteni przez sowiecki patrol graniczny, który ich zaaresztował i oddał z powrotem w Niedziałkowicach 4 kompanji K. O. P., którą dowodzi por. Miechowicz. Aresztowanych uciekinierów oddano do dyspozycji władz administracyjnych.

Na granicy spokój. Donoszą z Czortkowa, że stosunki na granicy polsko-rosyjskiej uległy znacznej poprawie. Fakty uprowadzania żołnierzy już się nie powtarzają, a dowództwa oddziałów granicznych porozumiewają się w takich sprawach jak wzajemne wydawanie bydła i t. d. Ludność miejscowa z przyjemnością stwierdza, że stosunki się unormowały.

## NIEMCY

Przemytnictwo na granicy niemiecko-holenderskiej doszło do niebywałych dotąd rozmiarów. Prasa niemiecka podniosła z tego powodu wielki alarm. Między innymi pisze w tej sprawie „Hannoverscher Courier”:

„Jeszcze nigdy nie kwitło przemytnictwo na granicy niemiecko-holenderskiej w tym stopniu, jak obecnie. Bezczelność przemytników przekracza wszelkie granice. W niezwykle wielkich ilościach przemyca się kawę, i tytoń. Według danych holenderskich urzędów granicznych stwierdzono, że towary te przemyca się stale z Holandji do Niemiec. Główną przyczyną niemożliwości opanowania nielegalnego ruchu jest słaba obsada granicy. Redukcja blisko połowy urzędników granicznych odbiła się na stanie bezpieczeństwa granicy. Do tego przemytnicy, ludzie młodzi, czujący wstręt do uczciwej pracy, są świetnie zorganizowani, posiadają dobrze obmyśloną służbę wywiadowczą, która informuje ich dokładnie, którzy urzędnicy służbę pełnią, gdzie i kiedy granica najslabiej jest strzeżona i t. d. Zwalczanie przemytnictwa utrudnia także okoliczność, że nasi urzędnicy nie mają koniecznej swobody ruchów. Nie mało znaczy tu także fakt, że urzędnicy celni graniczni przy marnem uposażeniu pełnić muszą 9 godzin służby granicznej, w tem 4 godziny w nocy. Na małą skuteczność służby wpływają także podpadające uniformy służbowe, zdaleka już ostrzegające przemytników. Holenderscy graniczni urzędnicy celni pełnią służbę w ubraniu cywilnem. W tem ubraniu potrafią zdobyć sobie potrzebny autorytet i skutecznie zwalczać przemytnictwo.

O rozmiarach ruchu przemytniczego można urobić sobie pojęcie z rocznego wyniku działalności jednej z inspekcji niemieckich na granicy holenderskiej.

Otóż przytrzymano tam (inspekcja celna Keralae) w czasie od 21.X 1924 r. do 1.IX 1925 r.: 3565 funtów kawy palonej, 1295 funtów tytoniu, 385 funtów kakao, 1965 papierosów, 1950 cygar, 235 funtów części rowerowych i kilkadziesiąt rowerów, porzuconych przy ucieczce przez przemytników.

Jak widać z powyższych notatek, mają Niemcy kłopot nie mały z przemytnikami na swojej zachodniej granicy. Mści się tu na nich popieranie przemytnictwa do Polski, która jednak lepiej sobie radzi na swoich zachodnich granicach.

Widać z tego także, że w zapale oszczędnościowym przesadzili cokolwiek nasi zachodni sąsiedzi. Bo dobra jest redukcja, ale w miarę. Cała sztuka w tem, by stanąć w odpowiednim miejscu i czasie.

### ZATARG GRANICZNY GRECKO-BULGARSKI.

W dniu 19 października b. r. doszło na granicy grecko-bułgarskiej do zbrojnego zatargu między oddziałami granicznymi obu sąsiadujących państw. Do chwili, kiedy to piszemy, przyczyna zatargu nie została wyjaśniona. Niewiadomo, czy chodzi tutaj o zwykły na Bałkanach napad luźnej bandy dywersyjnej (komitadzi), czy też zajście jest wynikiem niewłaściwego postąpienia członków regularnych oddziałów granicznych. Tak, czy inaczej, zajście może mieć poważniejsze następstwa, bo Grecja, uważająca się za stronę sprowokowaną, zażądała satysfakcji odszkodowania i daleko idących gwarancji na przyszłość, zajmując terytorjum bułgarskie i powodując interwencję Ligi Narodów.

### Z innych służb.

#### KURS DOZORCÓW WIĘZIENNYCH.

Zdarzające się wypadki uszkodzenia ciała zarówno u więźniów, jako też u dozorców więziennych przy pokonywaniu czynnego oporu więźniów w razie konieczności wyprowadzenia ich z celi, skłoniło władze naczelną do przedsięwzięcia środków, aby opór taki był pokonywany umiejętnie i nie powodował obrażeń. Jednym ze środków jest przyuczenie dozorców więziennych do umiejętnego stosowania chwytów, ubezwładniających nie boleśnie opornych. W odbywającym się obecnie w Warszawie kursie szkoły centralnej dla st. dozorców więziennych, do której uczęszczają wybrani funkcjonariusze z więzień we wszystkich dzielnicach państwa, na ćwiczenia fizyczne i na naukę samoobrony i chwytów, zwrócona jest szczególna uwaga i codziennie nauce tej w rozkładzie zajęć poświęcone jest dwie godziny.

W dniu 9 b. m. dyrektor departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości p. Fr. Głowacki w towarzystwie radcy ministerjalnego p. Z. Bugajskiego i komendanta szkoły p. J. Jankowskiego wizytował szkołę centralną. Na zaproszenie p. dyrektora Głowackiego

przybył również do szkoły, jako rzeczoznawca, komisarz P. P. p. Pytłasiński, kierownik wykształcenia fizycznego w Głównej Szkole Policyjnej, który po odbyciu konferencji z p. dyrektorem Głowackim, był obecny na lekcji musztry. Lekcji musztry, władania bronią i samoobrony w szkole więziennej udzielają inspektor więzienia, p. Kucharski i komisarz P. P. p. Wojciechowski.

### Rozmaitości.

#### POLACY NA FRONCIE MAROKAŃSKIM.

Sztab gen. Lyautey'a w Paryżu ogłosił wyjaśnienie w sprawie legji cudzoziemskiej we Francji w celu przeciwstawienia go mniemaniu, że można ją porównać do greckich najemników w służbie Faraonów, do Waregów na usługach cesarzów bizantyjskich, albo szkockiej i szwajcarskiej straży królów francuskich.

Jest między temi formacjami, a legją cudzoziemską zasadnicza różnica. Tamte służyły panującym, jako środek do władzy — ta jest tylko grupą pomocniczą, która powstała pod naciskiem okoliczności i ma za cel obronę kolonii francuskich.

Gdy po przyjęciu Algieru rewolucja lipcowa w r. 1830 wynosiła na tron Ludwika Filipa I, stanął on przed trudnym zagadnieniem, skąd wziąć wojska na obronę kraju, nie pozbawiając Francji sił bojowych? Utworzył zatem legję cudzoziemską, a ruchy rewolucyjne w Europie dostarczyły jej dość materiału.

Emigranci i zbiegowie polityczni z Belgji, Holandji, Hiszpanji Włoch, Węgier, Czech, a w znacznej mierze z Polski, znaleźli w legji pożądane schronienie. Sześć tysięcy cudzoziemców utworzyło 7 bataljonów: trzy niemieckie, hiszpański, włoski, niderlandzki i polsko-rosyjski.

Historja Legji — to historja francuskich kolonii XIX w. Legjoniści okazali się w boju najdzielniejszymi żołnierzami.

Obecnie liczy Legja 30.000 ludzi i jest militarną podstawą francuskich kolonij. Przygarnia ona wszystkich wykolejonych, pozbawionych domu i ojczyzny, rozbitków losu, wyrzutków społeczeństwa. Nikt nie pyta o przeszłość legjonisty, każde nazwisko jest dobre. Jedna tylko formalność jest potrzebna: orzeczenie lekarskie. To też mieszają się tu rozmaite elementy, od ekscentrycznych temperamentów, spragnionych przygód, do pospolitych przestępców.

Paryski tygodnik „Polonja” ogłosił niedawno wezwanie do Polaków we Francji, by pośpieszyli z pomocą Polakom - żołnierzom Legji cudzoziemskiej, walczącym w Marokku. Po ogłoszeniu tego wezwania, wymienione pismo otrzymało list następujący:

„Ahnon - N' Iarsekt, w sierpniu.

Przeczytaliśmy w „Polonji” wezwanie do rodaków o zbiórkę na żołnierzy - Polaków w Legji cudzoziemskiej, walczącej obecnie na froncie marokańskim. Jest to dla nas pocieszające, że przychodzi chwila, po-

mocy i że niejedyn z nas, Polaków, dozna ulgi. Naszych w armji tutaj jest spora gorść, a można spotkać nawet takich, co mają w Polsce żony i dzieci i dopiero błagają o jaką pomoc dla rodziny. Co dnia powiększa się liczba naszych w Legji. Każdy po przyjeździe, gdy dostanie mundur żołnierski i karabin, przekonywa się naocznie, że to nie fabryka i kopalnia, lecz ciężka służba za kontraktem na lat pięć. Żołd wynosi 75 centimów (to jest około 20 groszy) na dzień przez pierwsze dwa lata. Za tę drobną sumkę nie wie się doprawdy, co lepiej kupić, czy „kisre” (chleb arabski), czy tytoń, czy znaczek pocztowy, aby napisać do rodziny. Po dwóch latach dostaje się 2 fr. 05 ct. (około 60 groszy) na dzień.

Cała Legja cudzoziemska (Legion Etrangère) składa się z czterech pułków piechoty i jednego pułku jazdy. Pierwszy pułk kwateruje w Algierze, drugi, trzeci i czwarty w Marokku, pułk kawalerji w Tunisie. Nasz czwarty pułk jak wymaszerował 2 kwietnia 1922 r. z Meknesu, tak do tej pory stoi w górach w Marokku i niewiadomo, kiedy go zmienią. Mamy tu wszystkie prawie narody: Niemców, Rosjan, Włochów, Belgów i t. d.

Faktycznie Polacy cieszą się największem uznaniem za to, że wiernie pełnią służbę i dobrze się biją. To też mogli polskich jest tu najwięcej; pod Quondzert naliczyłem 37 grobów polskich, tak też i Francuzi nazwali to miejsce: „Cmentarz Polaków”.

Czerwony krzyż nie zapomina o nas i przysyła prezenty dla żołnierzy. Legjoniści, co stoją na pierwszej linii bojowej, dostali po trzy koszule i po paczce papierosów. Francuzi mają lepiej, bo dostaną jeszcze osobno z darów prywatnych. Czy o nas nikt nie pamięta?

### „KRÓL TYTUNIOWY”.

W Nowym Jorku zmarł — jak już doniósł telegraf — na zapalenie płuc, przeżywszy 68 lat, amerykański „król tytuniowy”, James Buchanan Duke.

Duke rozpoczął swą karierę, jako domokrażny sprzedawca tytoniu, który wyrabiali z roślin, uprawianych na małej farmie w stanie Karoliny północnej, brat jego i ojciec. Stopniowo James rozszerzał ten interes tak, że w chwili zgonu rozporządzał majątkiem, ocenianym na 150 milionów dolarów. Z sumy tej odłożył jeszcze za życia czterdzieści milionów dolarów na założenie uniwersytetu, który ma nosić jego nazwisko.

Pewnego razu zmarły bogacz tak określił przyczynę powodzenia swego w życiu: „Jeżeli miałem powodzenie w interesach, to nie dlatego, abym posiadał więcej zdolności wrodzonych, niż ci, którym się nie powodziło, lecz dlatego, że przykładałem się do interesów uporczywiej i wytrwałem dłużej. Oto cała tajemnica mego powodzenia”.

### RATOWANIE TONĄCYCH.

Pewien sprawozdawca, omawiając świeżo wyda-

ną książkę o ratowaniu tonących, tak zakończył swe sprawozdanie:

„Nie potrzebujemy więcej rozvádzić się nad tę użyteczną książkę. Wystarczy, na przykład, wpadłszy do wody, otworzyć tę cenną pracę na str. 174-ej i przeczytać podane tam wskazówki, aby uniknąć utonięcia”.

### OFIARA WŁASNEGO WYNAŁAZKU.

Jak wiadomo, w niektórych stanach Unji północno-amerykańskiej zbrodniarze traceni są za pomocą prądu elektrycznego.

Pewien mechanik z miasta Detroit, pragnąc ulepszyć ten sposób tracenia, zaprosił do siebie komisję rzeczoznawców, aby zademonstrować jej zbudowany przez siebie nowy fotel elektryczny, mający wyprawić na tamten świat zbrodniarzy daleko skuteczniej i pewniej, niż fotele obecnie używane.

Objaśniając zebrany swój wynalazek, wynalazca sam zajął miejsce na demonstrowanym fotelu i w ferworze rozmowy nacisnął niebacznie fatalny guzik.

Wynalazek odpowiedział istotnie swemu celowi, zanim bowiem widzowie zdołali ochłonąć z przerażenia, wynalazca już nie żył, zabity piorunująco przez prąd elektryczny.

### ZA PRZYKŁADEM SALOMONA.

W tych dniach sędzia sądu najwyższego w San Francisco, Fitzpatrick, miał do rozstrzygnięcia — jak donosi „New York Herald” — sprawę niezwykłą.

Oto niejaki Otto Schaler, rozwiedziony niedawno ze swoją żoną, miał, na mocy wyroku rozwodowego, podzielić się z byłą swą małżonką wszystkimi ruchomościami. I musiał być zawzięty niemiec, jak widać z imienia i nazwiska, bo wykonał wyrok ten dosłownie. Mianowicie: poprzecinał wszystkie sprzęty domowe, nie wyłączając pianina, dywanów, obrazów, pieców żelaznych i sprzętów kuchennych, na połowę i połówki te odesłał samochodem ciężarowym do nowego mieszkania byłej pani Schaler.

Stąd sprawa sądowa. Sędzia jednak musiał skargę odrzucić, oskarżony bowiem wykonał tylko dosłownie wyrok sądu rozwodowego.

### Raptularzyk dziejowy.

Obecnie wprowadzamy nowy dział: „Raptularzyk dziejowy”, gdzie w krótkich notatkach podawać będziemy opis najważniejszych wypadków z dziejów Polaki.

REDAKCJA.

### LISTOPAD.

1. XI 1806 r. Tworzenie pułków przez Dąbrowskiego.

Cesarz Francji, Napoleon I, pobił Prusaków pod Jeną i tryumfalnie wszedł do Berlina. Tam zawezwał

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Graniicznych  
im. mjr. Władysława Raginisa



generała Henryka Dąbrowskiego i polecił mu tworzenie wojska. Zapał ogarnął Polaków w nadziei rychłego wskrzeszenia Polski. „Mężowie, starcy i niedorożki, panowie, szlachta, mieszczenie i kmiecie, wszyscy hurmem cisną się do szeregów”. Stworzona przez Józefa Wybickiego pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła” zabrzmiała radośnie na ustach wszystkich. Jak mówi poeta:

Przeleciała piosnka góry, przeleciała morza,  
Zaświtała w ziemi polskiej, jak nadziei zorza.

### 3.XI 1761 r. *Porwanie Stanisława Augusta.*

Gwałt popełniony przez posła carycy rosyjskiej Katarzyny II — Repnina na senatorach w Warszawie, wywiezienie ich do Kalugi, oraz ciężkie zniewagi i krzywdy, wyrządzane stale, wzburzyły naród. Garść drobnej szlachty, na czele której stanął biskup kamieniecki Krasieński oraz Józef Puławski z trzema synami, zawiązała Konfederację w Barze nad Dniestrem 1768 r. Celem jej było otrząśnięcie się z przemocy moskiewskiej. Walka nierówna z potężnym wrogiem trwała 4 lata. Bohaterami jej byli: Kazimierz Puławski, kozak Sawa Caliński i inni. Duchownym przywódcą — ksiądz Marek Jandołowicz. Paru konfederatów powzięło myśl uprowadzenia króla do obozu i traf zrzucił, że jadącego w karecie króla wieczorem uprowadzono. Konfederat Kuźma, poruszony wymową króla, dopomógł mu powrócić do stolicy, zatrwożony losem pomazańca Bożego. Sąd — mimo prośby króla — ukarał śmiercią Strawińskiego za znieważenie majestatu królewskiego. Powieść Rzewuskiego „Li-stopad” barwnie opowiada te dzieje.

### 4.XI 1794 r. *Rzeź Pragi.*

Przeigrana pod Maciejowicami i wzięcie do niewoli Kościuszki rozstrzygnęły losem powstania. Suworow nadszedł pod Warszawę. Mężny i zdolny generał Jakób Jasiński wraz z Korsakiem walczył na okopach Pragi, ginąc, broniąc jej. Dziki Suworow żołdactwu swemu wydaje nieszczęsne miasto na rzeź; ginie bezbronnych przeszło 12 tysięcy. Okropny dzień ten okrył współczesnych na długo żałobą.

### 5. XI 1370 r *Zgon Kazimierza Wielkiego.*

Król Kazimierz namiętnie lubił myślistwo i wolny czas od swych rozlicznych prac chętnie poświęcał łowom, w czasie których, odniósł niebezpieczną ranę, powodującą śmierć. Był to po długim zamieszaniu Polski w podziałach, pierwszy znowu panujący dziedziczny i samowładny. Błogie skutki silnych i rozumnych rządów, wkrótce się ujawniły. Skołatana i wycieńczona kraina potrzebowała wytężonej pracy wewnętrznej, by podolać czekającym ją zadaniom. Całą siłę umysłu i woli włożył mądry król, by stworzyć warunki ku temu, z bólem serca, odstępując czasowo Po-

morze Krzyżakom, Śląsk królowi czeskiemu. Część tego ostatniego odzyskana została za Jagiellonów, część obecnie wróciła do macierzy. Opolskie i Cieszyńskie jęczą w ucisku obcych rządów. Pewna część zupełnie już została wynarodowiona. Dokonał połączenia Rusi włodzimiersko-halickiej z Polską r. 1340. Ułożył w Wislicy zbiór praw w 1347 r., zwany statutem Wislickim. Pragnąc podnieść oświatę, założył Akademię krakowską r. 1364, która później się stała silnym ogniskiem wiedzy.

W ciągu dwudziestu siedmiu lat swych troskliwych, mocnych i rozumnych rządów zagospodarował państwo tak, że stało się jednym z najbogatszych w Europie i jak mówi znane wyrażenie: Został Polskę drewnianą, a zostawił murowaną. Chcąc wyprowadzić Polskę na szeroką widownię europejską, a nie mając syna, usunął dalszych Piastów, a tron przekazał siostrzeńcowi swemu, Ludwikowi, królowi węgierskiemu. Jest on ostatnim królem z rodu Piastów, tego rodu budowniczych Polski. Kazimierz Wielki uzyskał również przydomek „króla chłopków” za troskliwą opiekę, którą ten stan otaczał. Zarzut robiony temu królowi, że nadał przywileje żydom, jest niesłuszny, on zatwierdził tylko przywilej Bolesława Pobożnego, ks. kaliskiego. Dokument króla Kazimierza, przedstawiony do zatwierdzenia następnym królom u nas, okazał się sfałszowanym przez żydów.

### 8. XI. 1632 r. *Obiór Władysława IV.*

Najstarszy syn Zygmunta III i pierwszej jego żony, arcyksiężniczki rakuskiej Anny, Władysław miał wielką wziętość w narodzie dzięki swej odwadze, wysokiemu wykształceniu wojskowemu i szczeremu uczuciu polskości zarówno w obyczaju jak w ubiorze, toteż obiór jego był tylko formalnością i trwał pół godziny. Był to dzielny i rozumny monarcha.

### 10. XI. 1673 r. *Zgon króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego.*

10 listopada ozwały się we Lwowie dzwony i zwiastowały śmierć króla Michała. Zapanowało pełne trwogi wzruszenie. Człowiek ów, gasnący w tych warunkach, w jakich się państwo znajdowało w walce z straszliwą potęgą Porty Otomańskiej, — przedstawiał się lepszym — niż żaden. Życie jego wydawało się rękojmnią jedyną we względzie wyjścia z położenia niezmiernie trudnego. Lwów to gród, który i w okolicznościach owoczesnych odgrywał wielce ważną rolę; śmierć króla mężnych i trafnie rozumujących Lwowian przeraziła. Kto wie, czy bitwa Chocimska miałaby miejsce, gdyby o śmierci królewskiej dowiedziało się było wojsko — na chwilę przed stoczeniem onej. Żadna, — ani przedtem, ani potem — śmierć królewska nie nastąpiła w równie groźnym położeniu.

M. Wizgird.

## Rady praktyczne.

### MARMELADA Z JABŁEK NA ZIMĘ.

Chcąc wykorzystać jabłka z sadu, trzeba przera-  
biać owoc, by nic się nie zmarnowało.

Dlatego też jabłka — spadki, nadpsute i letnie,  
których trzymać nie możemy, przeznaczyć można na  
zrobienie marmelady, którą zużyć można w zimie.  
Nadpsute jabłka wykroić trzeba do zdrowego i z resz-  
tą spadków lub letnich piec we framudze. Gdy upie-  
czone będą dokładnie, ciepłe fasować przez sito.

Marmeladę, która przejdzie przez sito, przesna-  
żyć z cukrem. Mniej więcej na dwa litry marmelady,  
daje się zasadniczo ćwierć litra cukru, lecz chcąc mieć  
słodszą, można dodać więcej.

Przesmaża się tak, by marmelada zgęstniała sil-  
nie, i przekłada się potem do kamiennego lub glinia-  
nego garnka. Ażeby zapewnić marmeladę przed ze-  
psuciem, nakryć trzeba garnek czystym białym płatem,  
dać na wierzch papier woskowy i przyłożyć szczel-  
nie denkiem drewnianem.

Marmelada jest bardzo smaczną i zdrową, a przy-  
datną w zimie, gdy nieraz brak omasty. Chleb z mar-  
meladą, pierogi i kluski, chętnie się zjada.

Każda więc gospoia zapobiegliwa powinna sobie  
na zimę porobić zapasy; dzieciom krzywdy przeto nie  
zrobi, że tych jabłek trochę mniej zjedzą, a nawet mo-  
że i na zdrowie to wyjdzie, gdyż często chorują z prze-  
jedzenia się zielonemi owocami.

### JAK ROBIĆ I UŻYWAĆ SZAREGO MYDŁA.

Mydło szare w domu sporządza się tak: do jed-  
nej beczulki z żelaznemi obręczami wrzuca gospoia  
od czasu do czasu wszelkie resztki, choćby najgorsze,  
różnych topionych tłuszczów. W drugiej beczce spo-  
rządza się mocny ług i ten dolewa zawsze, gdy są  
nowe odpadki tłuszczowe do pierwszej beczki, miesza-  
jąc dobrze całą zawartość. Tak zamienia się tłuszcz  
powoli w szare mydło gęstą masę, jak rzadka marme-  
lada, którego można bardzo dobrze użyć w następu-  
jący sposób: suchą bieliznę bez wody naciera się zu-  
pełnie cienko szarem mydłem, zważając na brudniejsze  
części, jak listewki, mankiety, kołnierze i t. p. i tak na-  
tarte zostawia przez noc. Poczem wkłada do baniaka,  
nalewa zimną wodą i stawia na gorącą kuchnię. Gdy  
się już tak woda zagrzeje, że prawie ma zakiepieć, zde-  
muje się baniak, bieliznę starannie, jak zwykle, prze-  
piera i płucze ją w gorącej wodzie, aby straciła nie-  
miły zapach szarego mydła. Wreszcie farbkuje się  
ją i krochmali.

Popierajcie własny organ

„CZATY“!

**MUZEUM**  
Polskich  
Formacji  
Granicznych  
im. mjr. WŁADYSŁAWA BAGINISA

## Przegląd wypadków politycznych.

### POLSKA.

#### UCZCZENIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. MINUTA CISZY W CAŁEJ POLSCE.

Rząd zaakceptował wniosek ministra spraw woj-  
skowych, aprobuując uchwałę Komitetu honorowego  
uczczenia pamięci Nieznanego Żołnierza polskiego, za-  
padłą na ostatniem zebraniu, odbytem dnia 23 b. m.  
w Warszawie.

Na podstawie tych decyzji na znak niezwykłej  
podniosłości chwili, kiedy opuszczone będą do grobu  
prochy bezimiennego bohatera, będące symbolem ofiar-  
nej krwi narodu, przelanej w obronie Ojczyzny, za-  
miast projektowanej mowy ministra spraw wojskowych  
zarządzona będzie w państwie dnia 2 listopada 1925 r.  
punktualnie z uderzeniem godziny 13-ej jednominuto-  
wa chwila ciszy i skupienia przy zatrzymaniu ruchu  
i pracy, mająca być wyrazem powszechnego zespolenia  
serca i ducha wszystkich obywateli Rzeczypospolitej  
przy oddawaniu tak uroczystego i majestatycznego  
holdu.

Ponadto dnia 2 listopada władze administracyj-  
ne i wojskowe zajmą się zorganizowaniem uroczysto-  
ści miejscowych. Równocześnie rząd uchwalił na wnio-  
sek ministra spraw wojskowych wezwać ciała samorzą-  
dowe o przekazanie Muzeum wszystkich płyt niezna-  
nego żołnierza w całym kraju, w momencie, w którym  
powstaje grób i pomnik bezimiennego bohatera w sto-  
licy, który jedynie stanowić może godny symbol ofiar-  
nego wysiłku narodu w obronie swej państwowości.  
Samorządy miejskie i gminne natomiast mogą i powin-  
ny uczcić pamięć poległych swych synów przez wzno-  
szenie skromnych pomników, czy tablic pamiątkowych,  
na których winny być wyryte nazwiska obywateli da-  
nej miejscowości, którzy polegli podczas ostatniej wiel-  
kiej wojny, tak w formacjach wojskowych polskich,  
jak w byłych armjach zaborczych.

### ZASĄDZENIE MURASZKI.

Sąd uznał Józefa Muraszkę winnym przestęp-  
stwa z art. 458 część I „Działal w afekcie”. Skazał  
go na dwa lata domu poprawy z zaliczeniem 6 mie-  
sięcy aresztu rewencyjnego. Powództwo cywilne sąd  
oddalił. Środek zapobiegawczy został bez zmiany.  
Motywy wyroku zostaną ogłoszone później. (PAT).

### LIKWIDACJA ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNYCH.

Akcja likwidacyjna organizacji komunistycznej  
rozwija się pomyślnie. W Wilnie aresztowano pomię-  
dzy innemi dyrektora seminarjum hebrajskiego Brojda,  
publicystę i literata Morgensterna, nauczyciela gimna-  
zjum Epsteina, członka zarządu kooperatywy żydow-  
skiej Witmana, wybitnego działacza oświatowego Go-  
landa, oraz szereg uczniów i uczenic gimnazjów ży-  
dowskich, jako członków organizacji komsolców.

Ponadto w pow. wilejskim został aresztowany kurjer „Mopsu” mińskiego. Również doskonale wybadanie internowanych w Landwarowie posuwa się w szybkim tempie pod kierunkiem pprk. Jankiewicza. Przewiezienie aresztowanych do Landwarowa wywołało wśród ludności żydowskiej formalną panikę, gdyż rozeszła się wiadomość, że wszyscy aresztowani sposobem bolszewickim jakoby mają być rozstrzelani bez sądu.

#### ZJAZD STAROBRZĘDOWCÓW.

W Wilnie odbył się zjazd starobrzędowców. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów z całej Polski.

W otwarciu zjazdu w cerkwi na Nowym Świecie, wzięły udział liczne przybyłe delegacje starobrzędowców z najróżniejszych zakątków na kresach.

W imieniu rządu polskiego zjazd powitał zastępca wojewody p. Malinowski. Należy dodać, że starobrzędowcy są najlojalniejszym i najspokojniejszym elementem z pośród mniejszości narodowych.

#### GDAŃSK.

„Danziger Allgemeine Ztg.” donosi, że w tych dniach ma nastąpić zupełne zlikwidowanie pracy w Stoczni Gdańskiej. Dziś zwolnionych zostało z pracy kilkuset robotników, niedawno temu 1.000, w najbliższych dniach zwolnionych będzie jeszcze 1.000.

W ten sposób bezrobocie w Gdańsku powiększy się o 3.000 osób, gdyż dodać należy około 500 urzędników, zatrudnionych w biurach Stoczni, którzy również będą zwolnieni.

Do Gdańska przybył niedawno komandor włoskiej marynarki wojennej, hr. Gravina di Ramacci, mianowany przez Ligę Narodów rzeczoznawcą w sprawie rozgraniczenia terenu dla polskiego basenu amunicyjnego na Westerplatte.

#### Francja.

Painlevé złożył na ręce prezydenta republiki dymisję gabinetu i otrzymał misję od Prezydenta Republiki utworzenia nowego rządu. W skład rządu weszły czynniki radykalno-lewicowe.

#### ROSJA.

#### ZAGADKOWA SPRAWA.

W odległości 140 kilometrów od Moskwy w pobliżu Wołomska, znaleziono na torze kolejowym zwłoki dyplomatycznego kurjera litewskiego, który znikł z pociągu pospiesznego, idącego do Moskwy. Prokuratorja zarządziła śledztwo.

„Dni” donoszą, że zamordowany wśród tajemniczych okoliczności podczas podróży z Kowna do Moskwy litewski kurjer dyplomatyczny, padł ofiarą komunistów litewskich. Będąc urzędnikiem litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, był on jednocześnie członkiem litewskiej partii komunistycznej i łącznikiem pomiędzy komitetem centralnym tej partii,

a Moskwą. Ostatnio uchylał się on od przewożenia poczty partyjnej, wobec czego komitet partji wydał na niego wyrok śmierci.

#### NIEMCY.

#### NIEMIECKA AMNESTJA DLA UCZESTNIKÓW POWSTAŃ GÓRNOŚLĄSKICH.

Na ostatniem posiedzeniu komisja mieszana przyjęła do wiadomości doniesienia przedstawiciela Rzeszy Niemieckiej, w myśl którego ustawa o amnestji z dnia 17 sierpnia 1925 r. ma zastosowanie także do osób, które są ścigane karnie z powodu ich przynależności do Związku Powstańców Śląskich. Te osoby, które jeszcze nie odcierpiały kary więzienia, zostaną wypuszczone na wolną stopę.

Na mocy powyższej amnestji będą także darowane koszty sądowe i kary pieniężne. Postępowania karne, które zostały wszczęte, zostaną umorzone. Nowych postępowań karnych nie będzie się wszczynać, o ile czyn popełniony został przed 15 lipca 1925 r. i o ile nie wykazuje znamion szczególnie ciężkiego przestępstwa.

#### ECHA LOCARNO.

Saska partja niemiecko-narodowa ogłosiła komunikat, motywujący stanowisko partji wobec traktatów, spisanych w Locarno i zawierający stwierdzenie następujących punktów:

1) że propozycja urzędu spraw zagranicznych z lutego r. b., która doprowadziła do konferencji w Locarno, została zrobiona bez upoważnienia gabinetu Rzeszy i bez wiedzy ministrów, należących do partji niemiecko-narodowej, 2) że ministrowie niemiecko-narodowi pomimo tego pozostali w gabinecie, ponieważ ten ostatni zgodził się na warunki wstępne, od których niemiecko-narodowi uzależnili pakt gwarancyjny, 3) że rezultaty konferencji, wbrew oczekiwaniom nacjonalistów, zawierają spełnienie tylko drugorzędnych warunków zasadniczych. Na skutek tych okoliczności ministrowie niemiecko-narodowi nie mogą pozostawać dłużej w gabinecie.

Rada ministrów odbyła pod przewodnictwem kanclerza nowe posiedzenie, w rezultacie którego opublikowany został następujący komunikat: Gabinet Rzeszy uważa za swój obowiązek polityczny dążyć nadal po drodze, na którą wszedł w Locarno, i przed 1-ym grudnia, t. j. datą wyznaczoną na podpisanie traktatów, przedłożyć reichstagowi ogólne wyniki swoich zabiegów. Dla tych motywów gabinet Rzeszy uważa za wskazane nie podawać się do dymisji, lecz prowadzić nadal sprawy Rzeszy.

Pisma tutejsze uważają za możliwe, że ewakuacja pierwszej strefy kolońskiej wraz z miastami Kolonja, Kreffeld, München - Gladbach, Düren i Akwizgran nastąpi 15 listopada.

## LITWA.

## WYBORY W KŁAJPEDZIE.

Liczba uprawnionych do głosowania w wyborach do sejmiku kłajpedzkiego wynosi 77.411 osób. Ostrawalka wyborcza posiadała wszystkie cechy walki narodowościowej.

142.599 mieszkańców Kłajpedy wybrało 19-go b. m. sejm. W myśl „konwencji kłajpedzkiej” było to koniecznością, której Litwa kowieńska poddać się musiała. Wybranych miało być 29 posłów; taką bowiem liczbę określiła komisja wyborcza.

Rezultat wyborów jest dla Kowna wprost druzgocący. Na 29 posłów z urny wyszedł 1, dosłownie jeden Litwin... Sejm składa się z 28 Niemców i 1-go Litwina!

## CHINY.

## WOJNA DOMOWA W CHINACH.

„United Press” podaje, że wojna domowa w Chinach znów odżyła. Chodzi tu tymczasem o walkę między gubernatorem wojskowym w Mandżurji Czang-Tso-Linem, a generałem Fengiem. Marszałek Wu-Pei-Fu, który jak wiadomo w ostatniej kampanji z powodu odłączenia się od niego gen. Fenga uległ wojskom Czang-Tso-Lina, obecnie stanął po stronie gen. Fenga. Czang-Tso-Lin opuścił wczoraj Szanghaj, ponieważ wojska gen. Suna, gubernatora wojskowego prowincji Czengiang, który jest sprzymierzeńcem Fenga, zbliżyły się szybko ku miastu. Wojska gen. Suna zajęły Szanghaj bez oddania strzału.

## Zamiana miejsc służbowych.

Strażnik Bik Stanisław, Komisarjat Chyżne, Inspektorat Żywiec, Dyrekcja Ciel Lwów, pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z jakiegokolwiek Komisarjatu, Inspektoratu i Dyrekcji Ciel.

Zgłoszenia adresować: Bik Stanisław, strażnik celny w Chyżnem, poczta Jabłonka, na Orawie.

Strażnik Stopa Wincenty, Inspektorat Kołomyja, Komisarjat Worochta, placówka Kiczera, Dyrekcja Ciel Lwów, pragnie zmienić miejsce służbowe z kolegą w Dyrekcji Warszawskiej.

Placówka Kiczera leży w odległości od Worochty pół kilometra, do stacji kolejowej dwa kilometry. Worochta jest miejscem klimatycznym.

Gotów jest ponieść kosztą podróży.

Zgłoszenia: Stopa Wincenty, Komisarjat Straży Celnej Worochta, Województwo Stanisławów.

NA ZAWARCIE ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO ZEZWOLONO W OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM DYREKCJI CIEL:  
POZNAŃ.

Inspektorowi Straży Celnej w Kościerzynie, Stefanowi Kwiatkowskiemu, z panią Praksedą Cieluchową z Kościerzyny (Pomorze).

Strażnikowi celnemu, Wawrzynowi Dziamskiemu (1648) z placówki Kamionka, Komisarjatu Chośnica, w Inspektoracie Kościerzyna, z panną Gertrudą Malekówną z Borowego-lasu, w powiecie Kartuzy (Pomorze).

St. strażnikowi celnemu Sowińskiemu Kazimierzowi (3303) z placówki Wądrynek, Komisarjatu Rybno, w Inspektoracie Działdowo, z panną Stanisławą Płokarzówną z Bogdaju, w powiecie Odolanów (Poznańskie).

Strażnikowi celnemu, Antoniemu Młotkowi (2608), z placówki Błoto, Komisarjatu Drzewce, w Inspektoracie Międzychód, z panną Gertrudą Dajkówną ze Świechocina, w powiecie Międzychód (Poznańskie).

## LWÓW.

Strażnikowi celnemu, Stanisławowi Twardemu (1644), z Komisarjatu Uścieryki, w Inspektoracie Śniatyn, z p. Anielą Kostyniuk, z domu Halkiew.

## Nadzwyczajne renumeracje.

Ministerstwo Skarbu rozporządzeniem z dnia 10 października 1925 r. L. DC/2376/V/25 udzieliło Komisarzowi Straży Celnej, Edwardowi Stencłowi z Inspektoratu Kościerzyna, zapomogę bezzwrotną w wysokości 150.— (wyraźnie sto pięćdziesiąt) złotych, którą to kwotę wypłaci Kasa Celna w Kościerzynie po otrzymaniu osobnego polecenia.

(Rozkaz Dyrekcji Ciel Poznań, nr. 106 p. 9).

Nadzwyczajny Komisarz do walki z nielegalnym obrotem towarowym z zagranicą i wymytem waluty polskiej, przyznał Komisarzowi Stanisławowi Marcinowi z Komisarjatu Lubliniec - południowy, nadzwyczajną nagrodę w wysokości 200.— (dwieście) złotych za wykrycie sprzeniewierzenia papierosów, pochodzących z przemytu przez b. str. celn. Waleckiego Konrada i Michalaka Piotra.

(Rozkaz Dyrekcji Ciel Mysłowice, nr. 64 p. 6).

Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 30 września 1925 r. L. DC/2179/V/25 przyznało strażnikowi celnemu Matyji Józefowi (1662) z Komisarjatu Szeben, Inspektoratu Worochta, nadzwyczajną renumerację w kwocie 50.— (pięćdziesiąt) złotych za sumienne wypełnianie obowiązków służbowych.

Powyższe należy ogłosić we wszystkich rozkazach.

(Rozkaz Dyrekcji Ciel Lwów, nr. 235 p. 3).

SILNE LOTNICTWO  
Podstawą potęgi państwa.

**PRZYJĘTO DO SŁUŻBY W STRAŻY CELNEJ W OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM DYREKCJI CEL:**

**MYSŁOWICE:**

B. str. celn. Piskuleń Franciszka i przydzielono do Komisarjatu w Królewskiej - Hucie.

B. str. celn. Florkiewicza Antoniego i przydzielono do Komisarjatu w Tarnowskich - Górach.

**LWÓW:**

Na zasadzie Komisji kwalifikacyjnej, jako funkcjonariuszów niższych:

Z przydziałem do Inspektoratu Str. C. Zaleszczyki: Jana Kalitę, Andrzeja Isalskiego i Stanisława Krausa;

do Inspektoratu Str. C. w Śniatynie: Bazylego Słabickiego, Wiktora Słotwskiego, Jana Sokulskiego, Włodzimierza Michalskiego, Marjana Flunta i Władysława Bratkowskiego;

do Inspektoratu Str. C. w Worochcie: Władysława Sawaryna, Franciszka Pelczara i Franciszka Byhyrycza;

do Inspektoratu Str. C. w Dolinie: b. str. Andrzeja Krzaka, Antoniego Bąka i Wawrzyńca Łabę;

do Inspektoratu Str. C. w Samborze: b. str., Bazylego Mielnika, b. str. Jana Musioła, Czesława Lidwina, Karola Frankiewicza, Adama Rataja i Mikołaja Abrahamowicza;

do Inspektoratu Str. C. w Dukli: b. str. Wojciecha Kowala, b. str. Rudolfa Pawlikowskiego, Wiktora Lesia, Bolesława Romańskiego i Władysława Kwołka;

do Inspektoratu Str. C. w Nowym - Sączu: Wawrzyńca Złotka i Michała Siwka;

do Inspektoratu Str. C. w Żywcu: Franciszka Michalczyka, Józefa Gasidłę i Pawła Firlę.

Wszystkich wyżej wymienionych przyjęto w charakterze strażników prowizorycznych, z poborami wedle XIII grupy uposażenia szcz. „a”.

**ZWOLNIONO ZE SŁUŻBY W STRAŻY CELNEJ W OKRĘGU ADMINISTRACYJNYM DYREKCJI CEL:**

**MYSŁOWICE:**

Strażnika celnego Osadnika Ottona (727) z Komisarjatu Lubliniec - północny z dniem 31.X.25 r. w drodze dyscyplinarnej.

Strażnika celnego Wylęczka Franciszka (1218) z Komisarjatu Orzegów z dniem 31.X.25 r. w drodze dyscyplinarnej.

**LWÓW:**

Strażnika celnego Malika Ludwika (1802) z Komisarjatu Chyżne, Inspektoratu Żywiec, z dniem 31.X.1925 r. na własną prośbę.

Przodownika Fludrę Władysława (104) z Ko-

misarjatu Wysowa, Inspektoratu Dukla, w drodze dyscyplinarnej.

Strażnika celnego Ochmańskiego Mieczysława (2095) z Komisarjatu Rycerka - górna, Inspektoratu Żywiec, w drodze dyscyplinarnej.

Strażnika celnego Józefa Chudzickiego (2053) z Komisarjatu Jaśliska, Inspektoratu Dukla, z dniem 31.X.25 r., w drodze dyscyplinarnej.

Strażnika celnego Mulkę Marjana (1771) z Komisarjatu i Inspektoratu Worochta, z dniem 31.X.25 r. w drodze dyscyplinarnej.

Starszego strażnika celnego Meresa Stanisława (1160) z Komisarjatu Muszyna, Inspektoratu Nowy - Sącz, z dniem 31.X.25 r., na własną prośbę.

Prowizorycznego strażnika celnego Nowaka Władysława (2046) z Komisarjatu Zakopane, Inspektoratu Nowy - Sącz, z dniem 31.X.25 r., na własną prośbę.

**WYKAZ CZASOPISM I BROSZUR, KTÓRYM ODEBRANO DEBIT POCZTOWY.**

*Warszawa, dnia 14 października 1925 r.*

**MINISTERSTWO SKARBU**

Departament Cel

Nr. DC/9979/II/25

Według zawiadomienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odebrano debity pocztowe czasopismu w języku białoruskim p. t. „Hołas Białorusa”.

Dyrekcja zawiadomi o tem podległe urzędy celne.

Za Ministra Skarbu:

(—) *Prochaska.*

Naczelnik Wydziału.

*Warszawa, dnia 19 października 1925 r.*

**MINISTERSTWO SKARBU**

Departament Cel

Nr. DC/10342/II/25.

Według zawiadomienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odebrano debity pocztowe czasopismu, wychodzącemu w języku ukraińskim w Prudentopolis (Parans), p. n. „Pracia”.

Dyrekcja wyda zatem odpowiednie polecenia co do wyżej wymienionego czasopisma podległym urządcom celnym.

Za Ministra Skarbu:

(—) *Prochaska.*

Naczelnik Wydziału.

## WYNIKI DZIAŁALNOŚCI STRAŻY CELNEJ

za miesiąc sierpień 1925 r.

Nawa siedziby Dyrekcji Cel	Ilość inspektoratów	Przytrzymano osób na nielegalnym przekroczeniu granicy z towarem i bez towaru	Przechwycono przemytu wzgl. wymytu na łączną sumę w złotych	Ważniejsze przedmioty	
				Przemytu	Wymytu
Warszawa	3	153	6940,04	Tytoń, cygara, sól, sacharyna, ryby świeże, noże, widelce, grzebień rogowe, tkanina wełniana, bawełniana, brzytwy, szpulki nici srebrnych.	3 konie, nierogacizna, grzyby.
Poznań	9	318	7004,71	Cygara, papierosy, tytoń, wyroby wódczane, rowery, wozy robocze, wyroby futrzane, sieci rybackie, czekolada, wzory.	Rower, browning.
Mysłowice	3	338	19819,81	Tytoń, spirytus, opony, sacharyna, tkanina jedwabna, wstążki jedwabne, tkanina bawełniana, koronki bawełniane, pończochy półjedwabne, pończochy bawełniane, guziki, maggi, grzebień kościany, chemikalja, rowery, naboje myśliwskie, cukier, bielizna bawełniana, ubrania męskie i damskie, spinki.	Waluta, bydło.
Lwów	8	455	11736,93	Tytoń, spirytus, wino, skóra, towary spożywcze, galant., teks., trzewiki, naczynia kuchenne, konfekcja, gwoździe.	13 koni, bibuła, płaszcze nieprzemakalne, eter.
Wilno	1	39	787,50	Spirytus skażony, krople Hoffmana, cygara.	Gęsi żywe, jaja.

Z poszczególnych Inspektoratów najwyższą ilość przechwyconego przemytu wzgl. wymytu, dał Inspektorat Tarnowskie-Góry (9840,19 zł.) i ten sam Inspek-

torat przytrzymał największą ilość osób, usiłujących nielegalnie przekroczyć granicę.

## Z rozkazów poszczególnych Dyrekcji Cel.

### Naruszenie znaków i urzędzeń granicznych.

(Rozk. Dyr. Cel Mysłowice Nr. 63/25 p. 4).

Wskutek rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 5.X.25 r. L. DC/2323/V/25 polecam Inspektoratom Straży Celnej, aby w wypadkach, gdy zachodzi potrzeba interwencji dyplomatycznej u państw ościennych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych z powodu naruszenia znaków i urzędzeń granicznych przez obywateli państw ościennych — przesyłały możliwie natychmiast materiały do interwencji bezpośrednio Ministerstwu Robót Publ., któremu powierzona została techniczna konserwacja granic państwowych.

### Pomoc lekarska koniom Straży Celnej.

(Rozk. Dyr. Cel Mysłowice Nr. 63/25 p. 7).

Podaję do wiadomości Inspekt. odpis rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 2.X.25 r. L. DC/2352/V/25.

Na sprawozdanie Dyrekcji Cel w Wilnie z dnia 4.IX.25 r. L. 5466/1/25 Ministerstwo Skarbu zawiadamia, że Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwo-

wych pismem z dnia 18.IX.25 r. Nr. 887 w. III wyjaśniło, iż bezpłatne leczenie koni, należących do władz i instytucji państwowych nie należy do obowiązku powiatowych lekarzy weterynaryjnych.

### Broń — przechowywanie i zabezpieczenie.

(Rozk. Dyr. Cel Lwów Nr. 235/25 p. 6).

Wedle sprawozdań rusznikarzy, wizytujących broń, będącą w użyciu Straży Celnej, funkcjonariusze Straży Celnej, którzy odchodzą na urlop lub do ćwiczeń wojskowych, pozostawiają karabiny i amunicję w swych prywatnych mieszkaniach, gdzie karabiny mogą być dostępne osobom, do tego niepowołanym.

Zdarzają się również wypadki, że lufy karabinów są zatykane nawet wtedy, gdy karabiny są naładowane, co przy użyciu karabinu spowodować może łatwo *niez szczęśliwy wypadek*, a co najmniej rozszerzenie lufy, przez co karabin staje się *nieużytecznym*. Wyżej naprowadzone niewłaściwości świadczą o braku należytego nadzoru ze strony kierowników Komisarjatów i placówek.

Wobec powyższego zarządza się, by karabiny i amunicja tych funkcjonariuszy, którzy odchodzą na urlop lub na ćwiczenia wojskowe, były przechowywane pod należyty *dozorem na placówkach*, w razie zaś

nieodpowiedniego pomieszczenia placówek, w *komisarjatach*.

Przy odbiorze karabinów w przechowanie należy zbadać stan karabinu tak pod względem użytkowym, jak i pod względem czystości, i na czas przechowania należy go zakonserwować i prowadzić w ewidencji. Należy również ogłosić podwładnym *bezwzględny zakaz zatykania luf karabinów*, czy to kapslami, czy też pakułami i pouczyć personel o celowości tego zakazu. Za karabiny, które z powodu tego staną się *nieużyteczne, ściągane będzie od winnych funkcjonariuszy ustanowione odszkodowanie*. P. P. Kierowników Inspektoratów zobowiązuje się, by przy sposobności kontroli Komisarjatów i placówek przekonywali się, czy rozkaz niniejszy jest przestrzegany, a za dostrzeżone nieprawidłowości pociągali do bezwzględnej odpowiedzialności nie tylko funkcjonariuszy, w których użyciu broń znajduje się, ale także i kierowników placówek i komisarjatów.

*Przepustki na przebywanie na terytorjum kolejowym.*  
(Rozk. Dyr. Ceł Lwów Nr. 239/25 p. 4).

DYREKCJA *Kraków, dnia 22 września 1925.*  
KOLEI PAŃSTWOWYCH  
w KRAKOWIE.  
Nasz Nr. Dz. VI/64241-25.

Dotyczy przepustek imiennych na przebywanie na terytorjum kolejowym.

Do Dyrekcji Ceł we Lwowie.

Ponowne wprowadzenie w życie i ścisłe przestrzeganie przez personel kolejowy przepisów o wzbronieniu chodzenia po torach, szlaku kolejowym i po miejscach, nie przeznaczonych dla osób postronnych, jakoteż przebywanie tamże, wymaga, ażeby pewnym funkcjonariuszom, podległym Dyrekcji Ceł, umożliwić dla sprawowania ich koniecznych czynności służbowych wstęp na odnośne terytorjum kolejowe.

Wobec tego Dyrekcja Kolei Państwowych uprasza o przesłanie imiennego wykazu tych funkcj. skarbowych, którzy *służbowo zmuszeni są przebywać* na miejscach, nie przeznaczonych dla osób postronnych, na podstawie którego to wykazu wyda się odnośne przepustki imienne.

Dyrekcja Kolei Państwowych:  
(*podpis nieczytelny*).

CO SIĘ PRZEMYCA.

GDAŃSK.

Z Tczewa donoszą o masowym wywozie złotych do Gdańska przez zorganizowaną szajkę spekulantów. Złote te rzucane są potem na giełdzie w Gdańsku, na której też od szeregu dni złoty jest notowany daleko niżej, aniżeli na innych giełdach zagranicznych, a nawet i na berlińskiej.

Według obliczeń sfer finansowych polskich

w Gdańsku, codziennie drogą nielegalną wpływa na terytorjum Gdańska około 150 tysięcy złotych, co zupełnie wystarcza do przejściowego zachwiania złotego na giełdzie gdańskiej. Wczoraj np. notowano złotego w obrotach przedpołudniowych o kilka punktów wyżej, aniżeli na giełdzie urzędowej, której oficjalna ceduła zestawiana jest znacznie później.

Łódź.

W Łodzi wykryto szajkę przemytników kokainy i innych szkodliwych narkotyków. Dzienniki podają w tej sprawie następujące szczegóły:

Od kilku dni władze śledcze obserwowały wzmożony ruch na tajnym rynku narkotyków, gdzie zawierano liczne transakcje kokainą i morfiną. Wywiad ustalił, że transakcji tych dokonywali: Władysław Polanowski, znany policji karciarz, były aktor, obecnie bez zajęcia określonego osobnik, szwagier jego Krzysztof Różyński, farmaceuta, który pracował do niedawna w kasie chorych, Alfret Koraczewski, Adam Pływacki, Józef Hektor, i wreszcie Feliks Lewkowicz, który struł się wczoraj w urzędzie śledczym przez zażycie strychniny.

Władze śledcze stwierdziły, że wymienieni prowadzili handel narkotykami z pewnym kupcem rumuńskim Dawidjano Illi, który przybył do Łodzi we czwartek ubiegłego tygodnia prosto z Jaffy.

Po przeprowadzonych dochodzeniach policja wkroczyła do lokalu zajmowanego przez kupca rumuńskiego gdzie znaleziono jeden kilogram morfiny, jeden kilogram opium i pół kilograma kokainy. W czasie śledztwa ustalono, że zajmował się on zawodowo handlem kokainy. Zwłoki Lewkowicza odstawiono do prosektorjum, gdzie odbędzie się ekspertyza lekarska. Policja prowadzi dalsze energiczne śledztwo.

Humor.

NIETAKT.

Pani X, właścicielka kilku posiadłości, kobieta stateczna i energiczna, postanowiła sprzedać jeden ze swoich folwarków. Mąż niedołęga, więc sama jedzie do miasta, aby znaleźć kupca. Powiodło się jej ponad oczekiwanie. Faktorzy nastęrczyli cały szereg reflektantów. Transakcja ma być załatwiona nazajutrz. Pani X nie wraca więc na noc do domu, jak obiecała — wyjeżdżając.

Natomiast małżonek otrzymał depeszę treści następującej:

„Znalazłam łatwo siedmiu amatorów, wobec czego zanocuję w hotelu”.

— Zawsze nietaktowna — mruknął mąż. — Póć rozgłaszać takie rzeczy i to depeszami?

Edas.

## KWITA—INTERES PRZEDEWSZYSTKIEM.

Szli razem lasem Abraham i Izaak. Spotkał ich bandyta z rewolwerem w ręku. „Ręce do góry”. Ograbili ich obu doszczętnie.

— Szanowny panie bandyto—błaga Abraham.— My już jesteśmy w sianownej pańskiej władzy. Nasz majątek jest już pańskim majątkiem. Niechże sianowny pan, panie bandyto, raczy nam wyświadczyć jedną drobną grzeczność; niech pan nam pozwoli raz jeden jeszcze dotknąć się do naszych portfeli.

— Dobrze, — zgodził się bandyta i wręczył im portfele, ciekawy, co z tego będzie.

Abraham wyciągnął ze swego portfela sto złotych i podając je Izaakowi, rzecze uroczyście:

— Izaak—kochany Izaak, ja bym ci winien sto złotych... Na... masz je teraz. Kwita z nami.

Bandyta wziął oba portfele ze stu złotymi i oddalił się.

*Edas.*

## KOŃ I SAMOCHÓD.

Koń do samochodu: Zlituj się nademną. Jeszcze dziś na wiązkę siana nie zarobiłem. Ustąp mi miejsca.

Samochód: W jaki sposób?

Koń: Łatwo ci to przyjdzie. Przejedź kogo, a dostaniesz się do komisariatu.

Samochód: Toś się wybrał! Nie znasz ludzi! Im więcej jest nieszczęść pod moimi kołami, im więcej karków łamią, tem bardziej ludzie mnie potrzebują.

## ŚWIETNY TANCERZ.

— To świetny tancerz. Patrz pan, jak on zręcznie wyprowadza korowód z sali.

— Znam go. A żebyś widział, jak on wyprowadza klientelę w pole!

## RADA.

— Doktorze! błagam o pomoc... Moja żona połknęła mysz.

— Hm! Niech pan jej każe teraz połknąć kota.

## RACHUNEK WSZYSTKO WYJAŚNIA!

— Panie profesorze, jak najlepiej poznać w górach, na jakiej się jest wysokości nad powierzchnią morza?

— Z rachunków, młodzieńcze, z rachunków hotelowych.

## MYŚLIWY.

— Spotkałam pani męża z fuzją,

— O tak, on bardzo lubi polowanie.

— A dużo zabija?

— Jak kiedy... Gdy idzie pieszo, rzadko mu się uda. Ale niech tylko pojedzie samochodem, zawsze coś tam zabije.

## ZAJĘCIE.

— Co słysząc?

— Stara bieda.

— A masz jakie zajęcie?

— Bagatela, naturalnie, że mam.

— Jakie?

— Szukam posady.

## UBAWIŁ SIĘ.

— Dobrze się bawiłeś na wycieczce?

— Doskonale! Panna Jadzia spadła z huśtawki, jej matka poparzyła sobie palce ukropem, robiąc nam herbatę, a stary usiadł na własnym kapeluszu.

## OD REDAKCJI.

W najbliższym czasie ukaże się dodatek ilustrowany, poświęcony w całości pracom Straży Celnej. Dla wszechstronnego zilustrowania naszej ciężkiej służby uprasza Redakcja o nadsyłanie zdjęć fotograficznych, przedstawiających ważniejsze wydarzenia i oświetlających warunki, wśród jakich Straż Celna pracuje. W pierwszym rzędzie chodzi o zdjęcia z Karpat, z nad morza (kutry morskie i t. p.) i z nad Wisły (łódzie motorowe). Pożądane są także zdjęcia nowo-zbudowanych domów granicznych.

TREŚĆ: Strażnik — pan granicy; — O formach granic państwa. — Służba śledcza. — Wyrok. — Na granicy. — Przepisy zdrowotne. — Z policji państwowej. — Sprawy wojskowe. — Z granicy południowej. — O granicy wschodniej. — Z obcych granic. — Z innych służb. — Rozmaitości. — Raptularz dziejowy. — Rady praktyczne. — Przegląd wypadków politycznych. — Humor. — Zamiana miejsc służbowych. — Zezwolenia na zawarcie małżeństw. — Nadzwyczajne remuneracje. — Przyjęcie i zwolnienia. — Wyniki działalności Straży Celnej. — Odebranie debitu pocztowego. — Z rozkazów poszczególnych Dyrekcji Cel.

Warunk! prenumeraty: kwartaluie 4,50 zł., miesięcznie 1,50 zł.

Adres Redakcji i Administracji: „CZATY”, Działdowo (Pomorze). — Redaktor odpow. FELIKS OLAS